

Czas zrozumieć, że światem rządzą psychopaci

13 marca 2011

Żyjemy w świecie, któremu daleko do doskonałości i w którym toczy się nieustająca wojna dobra ze złem. Dobro jak dotąd nie zatriumfowało, wręcz przeciwnie, stale jest spychane z drogi przez amoralnych drani. Osobników takich nazywamy psychopatami. Dzięki całkowitemu brakowi moralności i empatii ci ludzie zdolni są do wszystkiego, byle tylko zdobyć władzę nad światem, podporządkować sobie całą ludzkość i zarabiać pieniądze każdym sposobem. W dążeniu do celu psychopaci nie mają żadnych zahamowań ani skrupułów.

Dlatego przyzwoici i spokojni obywatele nigdy nie są bezpieczni. I właśnie dlatego co jakiś czas świat pogrąża się w bezsensownych wojnach lub jest gnębiony przez totalitaryzmy.

Gdyby ludzie cały czas patrzyli władzy na ręce, nie byłoby warunków do powstawania totalitaryzmów. Ale niestety, nie robią tego. Zamiast zachowywać czujność i zdrową podejrzliwość przyzwoici ludzie wolą żyć spokojnie. Wolą zajmować się rodziną i przyjemnymi sprawami. I niestety, budzą się z ręką w nocniku. Bo przegapili moment, kiedy jeszcze można było powstrzymać Lenina, Hitlera, Stalina czy NWO. Do rozumu dochodzą dopiero wtedy, kiedy bomby lecą im na ich bezmyślne, owcze łby lub gdy faszyzm wali kolbami w ich drzwi.

A może byśmy tak w końcu zaczęli uczyć się z historii, żeby nie popełniać wciąż tych samych, tragicznych błędów?

Może czas zacząć zgłębiać wiedzę, której nie dostarcza nam szkoła, pozostająca na usługach rządzących światem psychopatów?

Może czas zacząć zwyczajnie myśleć, wyciągać wnioski z tego, co widać wokół i przeciwdziałać spiskom, które przeciwko

porządnych obywateli knują bezwzględni psychopaci?

Radziłabym OSOBIŚCIE SPRAWDZIĆ, czy klimatolodzy, wakcynolodzy, lekarze, farmaceuci, biotechnolodzy, agronomowie, historycy i „niezależne media” (śmiech na sali!) mówią prawdę, a jeśli kłamią, to dlaczego. Radzę to zrobić we własnym, dobrze pojętym interesie! Bezmyślne poleganie na „demokratycznie wybranej władzy” może się skończyć śmiercią w obozie Auschwitz lub FEMA. A przynajmniej ciężką chorobą z braku dostępu do zdrowej, nieskażonej chemią i pseudonaukowymi wynalazkami żywności i wody.

Odradzam również wiarę w to, że można spokojnie zdać się na autorytety, bo one wiedzą, co mówią i mówią zawsze prawdę.

Pokażcie mi lekarza, który znałby się na dietetyce i profilaktyce zdrowotnej. To taka głupia dziedzina wiedzy, to dobre dla kucharek i garkotłuków, a nie dla Uczzonego Pana Doktora, który ma leczyć, a nie zaglądać do (za przeproszeniem) kuchni.

Profilaktyka jest bardzo dla medycyny niedobra, bo co robiłby lekarz gdyby wszyscy byli zdrowi? Ludzie muszą chorować, żeby był ruch w interesie.

Uczciwych lekarzy, którym chciałoby się zgłębiać zasady dietetyki można policzyć na palcach jednej ręki, bo w uczelniach medycznych przedmiot ten jest w głębokiej pogardzie. Jeśli lekarz koniecznie chce się tym interesować, to na własną rękę, we własnym czasie i za własne pieniądze. I musi się liczyć z ostracyzmem ze strony swoich kolegów po fachu.

Do niedawna żyliśmy w świecie, w którym była niewielka lista rzeczy nielegalnych. Było ich dokładnie tyle, ile wymieniono w Dekalogu. Co nie było zakazane, to było dozwolone i nikt nie musiał pytać o zezwolenia żeby żyć normalnie i uczciwie. Niestety, lista rzeczy nielegalnych stale rosła, bo przecież prawnicy też z czegoś muszą żyć. Rosła tak dobrze, że dziś

dochodzimy do sytuacji, w której wszystko jest nielegalne, z wyjątkiem tych kilku rzeczy, które jeszcze jakimś cudem (chyba przez niedopatrzenie) nie zostały zdelegalizowane. Dziś nie wolno palić papierosów nawet w swoim własnym kiblu... ale to jeszcze nic! Nie wolno się zdrowo odżywiać, bo to odbiera zarobek lekarzom i farmaceutom. Znaczy to, że bycie zdrowym staje się nielegalne.

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Jestem za, a nawet przeciw](#)